Opłata pocztowa uiszczona.

Rok VI. Warszawa, dnia 15. listopada 1928. Nr. 22.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł.; kwartalnie zł. 1.50; pojedynczy numer 25 groszy.
W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar
Konto czekowe P. K. O. w Warszawie № 151.854, w Krakowie № 405.812.
Adres dla listów, przekazów i telegramów: Warszawa 1. Skrzynka pocztowa № 252.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Ks. Marjan Piechociński.**
Warszawa, ul. Krochmalna 46. m. 2. Godziny przyjęć: 7 — 9 wieczór. Telefon 420-62.
Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

TREŚĆ NUMERU: Rzym a niepodległość Polski. — Zasada demokratyczna w Kościele. — Wojna w świetle nowego Testamentu — Stosunek religji do życia. — Dary rzymskich papieży dla Polski. — Korespondencje: Piaski koło Lublina. Majdan Leśniowicki. Toruń. Podwysokie koło Zamościa. — Rozmaitości. — Ogłoszenia urzędowe K. N. — Kalendarzyk biblijny.

Rzym a niepodległość Polski.

W obecnych uroczystościach ku pamięci dziesięciolecia zmartwychwstania Polski, bierze też żywy udział nasz kler rzymski. Należałoby się z tego patriotyzmu bardzo cieszyć, gdyby nie obłuda i oczywiste kłamstwa historyczne, jakie przy tej sposobności padają z ambon. Otóż głoszą rzymscy księża wszędzie, jakoby papież i jego Kościół stał w Polsce w pierwszych szeregach bojowników o wolność Polski, jakoby Polska za ich przyczyną została odbudowana. Kto zna jednak bezstronną historję niewoli i walk o wolność, ten wie, że najwierniejszymi sojusznikami naszych krwawych zaborców byli właśnie papieże i ich wysoki kler w Polsce. Wszyscy też wielcy bojownicy o wolność Polski, począwszy od Kościuszki, a skończywszy na Piłsudskim (1906 r.) byli przez rzymski Kościół jako „buntownicy" potępieni.

W niezliczonych dokumentach historycznych zapisana jest ta smutna prawda dziejowa, że Rzym, dla którego panowania nad światem dawna Polska miała tyle krwi i tyle grosza ofiarnego, w chwili niedoli nietylko nam z pomocą nie pospieszył, a owszem, łączył się stale z największemi wrogami Polski, obcymi carami i cesarzami.

W chwili powstania Kościuszki biskupi rzymscy, na czele z ówczesnym prymasem Poniatowskim, poszli do Targowicy, zdradzili Polskę carycy Katarzynie, za co ich lud warszawski ukarał doraźnie szubienicą. Papież Grzegorz XVI uroczyście wyklął powstanie 1831 r. i zakazał swemu duchowieństwu

w Polsce wszelkich stosunków z powstańcami. Papież Pius IX., ten sam, którego teraz robią świętym, przed którego obrazami polacy modlić się będą, w r. 1863. pochwalił „roztropność“ swoich biskupów w Polce za to, że zabronili w kościołach śpiewów patriotycznych. Kler rzymski z nielicznymi wyjątkami, hamował udział szerokich rzesz chłopskich w tem powstaniu. Nabożeństwa kościelne odprawiane na jego intencję, tam, gdzie rządzili powstańcy, musieli oni opłacać z funduszów na broń.

Biskup podlaski, Szymański, pisał był wtedy gubernatorowi carskiemu Paszkiewiczowi, że „Kościół rzymsko-katolicki, jako powszechny, nie uznaje narodowości, więc księża polskiego pochodzenia, wierni Kościołowi, nic wspólnego z powstaniem nie mają“. Takich deklaracji wiernopoddańczych, aż do czasu upadku Caratu w r. 1917. składał kler rzymski wobec zaborców ogromną ilość i utrzymywał szerokie rzesze polskiego ludu, nad któremi rządził, w ciemnocie i obojętności dla sprawy polskiej.

Stanowisko życzliwe kleru dla Rosji carskiej w czasie bohaterskich walk powstania 1863. najlepiej przedstawia dokument, który poniżej publikujemy ku napiętnowaniu obecnej obłudy. Rzym bowiem trzyma zawsze z mocnymi i jak mówi Słowacki w „Kordjanie“: „Papież: Na pobitych Polaków, pierwszy klątwę rzucę!“

Dokument ten jest aktem diecezji wileńskiej, tam gdzie szalał był wtedy krwawy kat carski, generał Murawiow, i wzywa powstańców w imię wiary, do zdrady Polski. Oto jego treść ogłoszona w ówczesnych dziennikach (patrz „Kurjer Warszawski“ Nr. 229 z 8/10 1863 r.):

ODEZWA

do Rzymsko - Katolickiego Duchowieństwa i Ludu Wiernego w Diecezji Wileńskiej!

Wileński Rzymsko - Katolicki Konsystorz, wysłuchawszy przepisanie zastępcy Biskupa Ks. Prałata Bowkiewicza z dnia 16 września 1863 roku, za Nr. 1055, i przystępując do jego spełnienia, wzywa całe Duchowieństwo i powierzony mu lud wierny do szczerej pokuty, która jedna może przebłagać zagniewany Majestat Boski i położyć koniec nieszczęściom, które wszystkich tak boleśnie dotknęły. Bo ostatecznie nic się nie dzieje bez woli Boga. On podwyższa, On i poniża, On daje życie, On i do bram śmierci przywodzi. On jeden rządzi światem i Jego jednego woli nic przeprzeć nie zdoła. Musiała ta wola Boska być zapoznaną, musiała liczba grzechów naszych wzróść nad wszelką miarę, kiedy Bóg dopuścił, żeby tyle bied, tyle klęsk spadło na kraj nasz zaburzony przez ludzi nieporządku (czytaj „powstańców“).

Naczelna (carska) władza, rządząca tym krajem, przedsięwzięła wszystkie środki dla uśmierzenia rokoszu i przywrócenia pokoju; ona karze przestępców, dla stłumienia powstających przeciw prawej władzy, lecz razem otwiera wrota miłosierdziu. *Bezwarunkowo zdawajcie się na wolę i litość naczelnej w naszym kraju władzy*, której Najjaśniejszy Monarcha poruczył udzielić przebaczenie tym wszystkim, którzy złożywszy broń, stawić się będą przed miejscowemi władzami z serdecznym żalem i będą prosić o litość.

Spieszcie więc korzystać z ofiarowanej wam (carskiej) łaski; tego wymaga nie tylko wzgląd na wasze dobro i rodzin waszych, lecz ten jest obowiązek, który wkłada na nas św. religja nasza. Ona bowiem pokazując, że *wszelka władza od Boga pochodzi*, razem też ją szanować, czcić i być posłusznym nakazuje. Wypełnicie to święte jej rozkazanie wracając naprzód do spokojnych zatrudnień zwyczajnego życia, i modląc się szczerze za Naszego Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosji, Aleksandra II go, w którego ręku złożył Pan Bóg dolę losów naszych, modląc się za cały Dom Panujący i wszystkich, którzy są na wyższym miejscu, abyśmy, jak mówi św. Paweł, cichy i spokojny żywot wiedli we wszelkiej pobożności i czystości. (I do Tymot. roz. II, wiersz 2).

Spuście się więc zupełnie na wolę Najłaskawszego Naszego Monarchy i władz przezeń ustanowionych, pamiętając zawsze, że kraj nasz stanowi jedną nierozdzielną całość z Rosją, i porzućcie wszelki opór i nieposłuszeństwo, wszelkie knowania

przeciw Rządowi, a Najjaśniejszy Monarcha, któremu Bóg nas poddał, widząc w nas niezachwianą wierność ku Sobie i Swemu Tronowi, ogarnie nas jak i resztę swych poddanych, jednostajną łaskawością i świętej, droższej nam nad życie religji naszej, wysoką swą opiekę i pomoc zapewni.

Odezwa ta ma być przeczytaną z ambon ludowi w pierwszą niedzielę lub święto po jej doręczeniu.

Dnia 17 września 1863 roku.

Na oryginale podpisano: Oficjał Ks. prałat Antoni Zyszkowski. Wice - oficjał, prałat scholastyk Ks. Mamert Herburt. Wizytator klasztorów Ks. kanonik Zdanowicz. Asesor Ks. Szylejko. Asesor Ks. Jasielewicz. Asesor Ks. Klecki. Sekretarz J. Wojewódzki.

Tak rzymski Kościół popierał walkę o wolność Polski!

Kto pragnie poznać więcej podobnych dowodów historycznych w tym względzie, niech przeczyta sobie Historję Polski Grabca, lub sprowadzi z naszej Administracji za 50 groszy broszurę „Polska a układ z Watykanem“.

Zasada demokratyczna w Kościele.

Najważniejszą cechą Narodowego Kościoła jest, oprócz nabożeństwa w polskim języku i nauki czystego Słowa Bożego, także bezpośredni udział ludu w rządzie kościelnym. Podczas gdy np. Kościół rzymski opiera się wyłącznie na klerze zawodowym, a ludziom świeckim odmawia wogóle wszelkiego udziału w zarządzie kościelnym, czyniąc z wiernych wprost niewolników bez żadnych praw, którzy obowiązani są pod grzechem t. zw. Kościół nauczający, t. j. duchowieństwo, ślepo słuchać i go utrzymywać, Kościół Narodowy uznaje zasadę wręcz odmienną. Wzorem pierwotnego chrześcijaństwa jesteśmy dobrowolnem zrzeszeniem religijnem wolnych ludzi, które rządzi się samo demokratycznie. W przeciwieństwie też do Kościoła rzymskiego, który rządzony jest z góry, despotycznie, przez papieża i wysoki kler, i stanowi instytucję nad narodem, Kościół Narodowy jako całość jest związkiem wolnych parafij, które mają szeroki samorząd, i dla wspólnego dobra łączą się w wyższe jednostki administracyjne, okręgi i diecezje, pod przewodnictwem wybranych na Synodzie biskupów i Rady Kościoła.

Hasłem ideowem K. N. jest: wolność, równość i braterstwo! Prawdą, walką, pracą zwyciężymy! Celem więc wybranych przez lud władz naszego K. N. nie jest panowanie nad narodem, a wspólna pomoc i obrona, nigdy zaś samowola i rządy z góry wbrew woli ludu, jak to się nieraz zdarza w rzymskim Kościele. Pragniemy też, aby każdy nasz wyznawca, począwszy od biskupa aż do ostatniego członka, znał swoje obowiązki i prawa, jakie mu daje konstytucja naszego Kościoła, musimy dlatego dążyć, aby każdy obowiązki swe poznał i je sumiennie i szczerze wykonywał.

Gdy w roku 1897. poczęto organizować wolny Chrystusowy Kościół, Polski, Narodowy, Katolicki, w programie tegoż Kościoła postawiono trzy główne i ważne punkty, których członkowie i wyznawcy, tak świeccy jak i duchowni, winni się ściśle trzymać i takowe przestrzegać zawsze i wszędzie:

I. Lud ma być właścicielem wszystkich kościołów, zbudowanych przez niego.

II. Lud ma mieć prawo zarządzenia majątkami kościelnemi przez zarządy kościelne, wybrane przez odnośne parafje.

III. Lud ma prawo wogóle do współrządów w Kościele i wolnego wyboru swoich proboszczów i biskupów.

A więc każda parafja Narodowa ma samorząd i wolny wybór księdza na proboszcza i nie wolno nikomu narzucać parafji księdza wbrew jej woli. Również i biskupa nie wolno narzucać Kościołowi, ale Synod wybiera sobie sam biskupa z pośród księży. Kościół Narodowy trzyma się więc ściśle tradycji apostolskiej z pierwszych wieków chrześcijaństwa. W pierwszej konstytucji P. N. K. K. w artykule IX. czytamy: Na czele parafji stoi ksiądz proboszcz, mianowany przez Biskupa *w porozumieniu się* z parafją. Proboszcz ma prawo do czci i uległości od swych wiernych, jako nauczyciel i szafarz sakramentów Bożych.

W konstytucji K. N. dla Polski, uchwalonej na ostatnim Synodzie w Warszawie, odnośne postanowienia opiewają:

„Na czele każdej parafji stoi ksiądz proboszcz, mianowany przez biskupa, za poprzedniem porozumieniem się z parafją, któremu w sprawach gospodarczych i ogólnych pomaga Zarząd parafjalny (Komitet).

„Stały proboszcz mianowany zostaje w zasadzie dożywotnio, i wbrew swej woli może zostać usunięty z parafji tylko w drodze postępowania dyscyplinarnego.

„Honorowe przeniesienie w stan spoczynku, może nastąpić w wypadku stałej niezdolności do służby, ułomności fizycznej, sędziwej starości lub choroby umysłowej, na wniosek samego księdza, jego parafji lub z urzędu przez biskupa i Radę Kościoła.

„Jeżeli na urzędowanie proboszcza wnoszone są skargi przez parafjan, może biskup, po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, na wniosek Zarządu parafjalnego, zamianować aż do czasu zbadania sprawy przez Sąd kościelny, tymczasowego administratora parafji i określić zakres jego pracy, oraz postanowić jaką część czy też pełne pobory służbowe mają być jemu wypłacane przez parafję na rachunek płacy proboszcza stałego.

„Czasowe duszpasterstwo opróżnionych probostw, aż do ich prawidłowego obsadzenia na stałe, sprawują administratorzy parafji, mianowani przez biskupa. Mają oni te same prawa i te same upoważnienia służbowe, co stali proboszczowie.

„Konkurs na nowe lub opróżnione probostwo winien biskup rozpisać w organie K. N. w przeciągu 3. miesięcy, z terminem zgłoszeń najmniej 1 miesięcznym. Biskup podaje zgłoszonych kandydatów do wiadomości Zarządu parafji, która porozumiewa się z nim co do wyboru i mianowania proboszcza.

„Proboszcz i jego wikarjusz mają w swej parafji i jej okręgu duszpasterskim, określonym przez Biskupa i Radę, wyłączne prawo spełniania wszystkich czynności religijnych, z wyjątkiem wypadków nagłych, w których każdy ksiądz K. N. ma pełnić urząd, lub też postanowień wyjątkowych biskupa, na podstawie danych mu przez Konstytucję lub przez Synod uprawnień.

„Proboszcz stoi na czele parafji, zarządza nią w duchu apostolskim i wedle ustaw K. N., stara się o podniesienie religijne, moralne i kulturalne powierzonego sobie od Boga ludu“ itd.“.

W Kościele Narodowym jak widzimy, wszyscy mamy prawa, ale musimy takowe znać i przestrzegać. W następnych artykułach podamy obszernie odnośne postanowienia co do praw ludu i praw księży w K. N. i uchwały naszych Synodów, aby wszyscy zrozumieli, jaka jest różnica między systemem niewoli duchowej rzymskiej, a wolnością chrześcijańską w naszym Narodowym Kościele.

Ks. St. M. Zawadzki.

Z głupotą przed rozumem człowiek nigdy się nie ukryje, ale za to głupocie na rozumie trudniej się poznać. „Wolne Myśli Straży“.

Juljusz Górecki.

Wojna w świetle nowego Testamentu.

9. KOŚCIÓŁ „WOJUJĄCY". (Ciąg dalszy).

„...Papież i król, król i papież, jakby dwa miecze bolesne w sercu jednem, w sercu świata..." *Z. Krasiński.*

Wśród wypraw krzyżowych a równocześnie w walce z władzą świecką niemieckich cesarzy, wyrosła była w 12 wieku potęga papiestwa, jakiej jeszcze nie znały dzieje. I mógł papież Innocenty III. głosić teorję, że „...jako Bóg stworzył dwa olbrzymie światła na firmamencie niebieskim, jedno większe, które rządzi dniem, a drugie mniejsze — nocą, tak urządził dwa urzędy na firmamencie powszechnego Kościoła: jeden aby rządził jak dniem, duszami ludzkiemi, drugi ciałami: jest to władza papieska i królewska; a jak księżyc swe światło od słońca otrzymuje — w ten sam sposób spływa na władzę świecką, królewską, blask od zwierzchnictwa papieskiego..." W myśl tak pojętego stanowiska papiestwa, szereg państw stało się czynszownikami i poddanymi papieża. Był on teraz dość silnym, by poprowadzić walkę nie tylko już z „niewiernymi", ale i z chrześcijanami, którzy odstąpili od zasad rzymskiego Kościoła.

A w walce tej — nie ograniczył się Kościół tylko do rządu „duszami ludzkiemi", lecz sięgnął rychło i po... ciała chrześcijan-„heretyków". „...Papiestwo staje się najwyższą instytucją sądową — a jednocześnie, jako istotne kierownictwo zachodniego chrześcijaństwa, jego przywódcą w „świętych wojnach", które teraz już w zmienionym charakterze i w innych celach będą ciągle prowadzone. Krucjaty nie będą już miały na celu odbicie Jerozolimy..., jako walki z „niewiernymi" wogóle—zwrócą się przeciwko wszystkim, którzy wystąpią wrogo wobec Kościoła..." [1]) Rozpocznie się wojna z „herezją".

Posłuch szerokich mas wobec Kościoła nie był zawsze ani powszechnym, ani tem mniej dobrowolnym. Wciąż budził się protest przeciw przewadze papiestwa, idący z różnych warstw społecznych owych czasów, gdyż „papiestwo i Kościół zajmowały wśród klas posiadających w średniowieczu pierwsze miejsce, posiadały największe bogactwa i panowały nad całem życiem społecznem nie tylko duchowo, lecz i ekonomicznie..." [2]) A przedewszystkiem mieli powód do protestów wszelacy proletarjusze ówcześni, ludzie ubodzy. Dawniej, w większym niż dziś stopniu, wpadała w oczy przepaść dzieląca masy wydziedziczone i klasy zamożne. A kto upomnieć się chciał o prawo nędzarzy, uderzać musiał w Kościół ówczesny, w jego najpotężniejszego przedstawiciela, w papiestwo, które było „największym bogaczem wśród bogaczy".

Olbrzymie skarby, jakiemi Kościół rozporządzał, stały się dlań pokusą niezwalczoną. Dwór papieski bogactwem i przepychem wnet

[1]) St. Arnold „Wyprawy krzyżowe", str. 42.
[2]) K. Kautsky „Historja rozwoju społecznego".

przewyższył inne „dwory“ panujących. Rozkosze ziemi, rządza panowania, zajęły miejsce mistycznej tęsknoty zbawienia. A miłość i przebaczenie, pokora i ubóstwo, czystość i prostota pierwszych wieków, stały się tylko wspomnieniem w Kościele, by ustąpić miejsca: nienawiści i zemście, pysze i używaniu, bogaceniu się krzywdą ludzką i podeptaniem wszelkiej moralności. I oto „następca“ Tego, który był „cichy i pokornego serca“, a nie miał, gdzieby głowę Swą schronił“, teraz w potrójnej, złotej koronie umacniał ziemski swój tron. „...Duchowieństwo ziemię uznało za swą matkę... polega i ma nadzieję tylko na mocarzach ziemi. Dlatego to straciło tajemnicę tej potęgi moralnej, która karmi człowieka...“ tak wołał z bólem nasz Mickiewicz, omawiając ten moralny upadek Kościoła.[1]) „...Księża i prałaci — pisał on w „Trybunie Ludów“—wy oczekujecie zbawienia tylko od złota, od kanonów, od protokołów... wy, którzyście powinni podźwignąć i zbawić ziemię, domagacie się od ziemi, żeby ona was podźwignęła i zbawiła...“ [2])

A gdy kostniejąc w martwym dogmacie, tonął Kościół w zewnętrznych obrzędach, grzebiąc w nich ducha żywego, stawać się począł siłą życiu wrogą, siłą antychrystową. Gdy Chrystus żądał czci Boga w „duchu i prawdzie“, w duchu miłości, w prawdzie czynów, któreby miłość tę stwierdzały, Kościół istotę religijnego życia sprowadzał do poziomu martwych form i obrzędów. „...Kościół zachował już same tylko formy:—życie Chrystusowe, ducha Jego, zupełnie utracił. Papież stał się wybornym gospodarzem, prawnikiem, nawet dyplomatą“, lecz — „od nich żadnego ducha, ani światła dziś nikt nie zaczerpnie...“ — stwierdzał to w jednem z przemówień swych Mickiewicz.[3])

I gdy nie można było zaczerpnąć ni „ducha“, ni „światła“ z Kościoła, czerpać je poczęto ze źródła samego, z Ewangelji, z dziejów pierwotnego chrześcijaństwa. I wspomniano na gromy, miotane w handlarzy kupczących w świątyni, i przypomniano słowa „kazania na górze“, błogosławiące ubogim. Upomnieć się chciano o świętość życia w Kościele, o „czyste“ Słowo Boże. Powstawać poczęły więc prądy, domagające się powrotu do zasad ewangelicznych pierwszych wieków. I rozpoczęła się walka, walka nierówna, straszliwa. Po jednej stronie: ludzie ubodzy, ogłoszeni przez Rzym za „heretyków“ lecz zbrojni w słowo Zbawiciela, w czystość swych pragnień, w gotowość śmierci. Po stronie drugiej stanęła moc przeogromna organizacji, przed którą drżeli królowie, moc zbrojna w ogień i miecz: Kościół rzymski.

Już Synod zwołany przez papieża Aleksandra III. w Montpellier w 1162 r. postanowił, że każdy książę, który odmówi wymierzenia kary „heretykowi“, uwięzionemu w obrębie jego posiadłości, sam zostanie uznanym za heretyka. Papież ten zachęcał do orężnego wytępienia „kacerzy“, obiecując za to odpuszczenie grzechów. Synod zwołany przez następcę Aleksandra, Lucjusza II. w Weronie w 1184 r., w obecności cesarza niemieckiego, Fryderyka Barbarossy, postanowił, że wszyscy „heretycy“ winni być skazani na wygnanie, z pozbawieniem

[1]) A. Mickiewicz „Literatura Słowiańska“, Poznań, 1865, t. IV, str. 86.
[2]) A. Mickiewicz „Trybuna Ludów“, Bibljoteka Narodowa. Kraków, str. 192
[3]) A. Mickiewicz „Przemówienie A. M.“ (B. d. 1842 r.). Pisma, wydanie Pini-Reyter, str. 349.

praw obywatelskich, a władza świecka winna przyrzec pod przysięgą, pod groźbą utraty swych urzędów i godności, że będzie stosować do heretyków wszystkie papieskie prawa i kary. Zaś obrońcy heretyków zostaną napiętnowani aż do grobu, pozbawieni czci, nie będą mogli wykonywać żadnych obywatelskich czynności, ani być pośrednikami lub świadkami.[1])

Sobór w Avinion w 1209 r. zalecał biskupom podniecanie władz świeckich do tępienia heretyków, zaś papież Innocenty III. groził każdemu władcy, który sprzeciwiałby się wydaniu „heretyków" z granic państwa, klątwą kościelną i utratą władzy.

Czwarty zaś Sobór lateraneński za tegoż papieża w 1215 r. zobowiązywał wszystkich, o ile chcą uchodzić za wiernych synów Kościoła rzymskiego, muszą składać przysięgę publiczną, że będą pracować usilnie i przy pomocy wszystkich przysługujących im środków, nad wytępieniem w granicach swych państw wszystkich tych, których kler napiętnował jako „heretyków". [2]) Wreszcie powstaje instytucja, której wyłącznym zadaniem stała się walka z wrogami papiestwa, z tak zw. „herezją": „Święta rzymska Inkwizycja".

C. d. n.

Ks. Wł. Faron.

Stosunek religji do życia.

Jednem z najżywotniejszych zagadnień współczesnych jest stosunek religji do życia. Wielu ludzi uchodzących za religijnych, a nawet pobożnych, żyje w rażącej sprzeczności ze swemi zasadami, religja bowiem, którą wyznają, nie przenika do ich serca ani do ich umysłu, lecz pozostaje przedmiotem zewnętrznego kultu i nieraz ogranicza się tylko na obrządkach, spełnianych z mechaniczną rutyną i w pewne przepisane pory dnia i roku. Tacy ludzie dzielą życie swoje niejako na dwie odrębne kategorje, z których jedna obejmuje oderwany świat myśli, wrażeń i uczuć duchowych, a druga: rzeczy tego świata, prace, zabiegi i dążenia doczesne. Według tej mody można dosięgnąć bardzo gorącej, a nawet egzaltowanej pobożności w chwilach wyłącznie poświęconych praktykom religijnym.

Wchodząc do kościoła taki człowiek odrywa się niejako od trosk powszednich, pogrąża się w kontemplacji, a umysł jego i dusza daje się ogarnąć nastrojowi chwili, ukołysać tonami pieśni świętych i przeniknąć atmosferą obrzędową, sprzyjającą myślom podniosłym. Doświadcza on błogiego zadowolenia, wypowiadając Bogu wszystkie potrzeby swoje i skargi na życie, a tak pilno mu zrzucić ciężar z piersi, że zazwyczaj zaniedbuje wsłuchiwać się w głos Bożej odpowiedzi, przemawiający do serca jako wyraz woli wyższej. Człowiek taki potem wychodzi ze świątyni, której bramy zamykają się za nim, głosy modlitw i pieśni pobożne cichną, obrazy obrzędowe zacierają się w pamięci i drogą znaną wraca do świata i do swych zajęć. Mówi sobie, że minęła go-

[1]) J. Sassenbach „Święta Inkwizycja". Przyczynek do historji świeckiej potęgi Kościoła. Kraków, 1907, str. 11, 12, 13.

[2]) W. E. H. Lecky „Dzieje wolnej myśli w Europie", Kraków, 1909. t. II, str. 32.

dzina uczucia, a teraz przychodzi pora interesów i spekulacji, które wymagają innego ducha i innego nastroju. W kościele, powiada, pokrzepiliśmy nasze serce i oddaliśmy Bogu co Mu się należy, ale wróciwszy z kościoła, potrzebujemy trzeźwo i beznamiętnie traktować sprawy tego świata, odkładając na bok balast uczciwości religijnej. Jednem słowem, jesteśmy innymi ludźmi w świątyni Pańskiej, a innymi w życiu potocznem.

Takie pojmowanie religji jest czystem faryzejstwem. Posiada ono pewne słodycze dla dusz estetycznych, lubujących się we wrażeniach oderwanych, sprzyja lenistwu duchowemu tych, którzy radzi wycofać się z czynnego życia i zrzucić z siebie jego obowiązki, zaspakaja płytkie sumienie tych, którzy bądź przez tradycję, bądź przez obojętność religijną nie silą się na badanie wyższych zagadnień życia — podając się biernie niektórym wierzeniom i praktykom. Religijność taką potępił nasz Zbawiciel ostro, bo jest ona w gruncie rzeczy tylko pospolitem pogaństwem o pozorach chrześcijańskich. Piękność jej jest tylko powierzchowna. Pozwala ona człowiekowi lubować się w uczuciach świętych, a mieć równocześnie serce przesycone samolubstwem i czyni rozłam pomiędzy życiem a teorjami, pomiędzy czynami a wiarą.

Nie takiej religji zewnętrznej, oderwanej, nauczał Chrystus, który pierwiastek materjalny czynił zależnym od duchowego i który wymagał od ludzi żywej wiary w uczynkach, będącej niejako uświęceniem serca i czynu. Bo religja nie jest abstrakcyjną teorją, ani schroniskiem chwilowem, w którem duch w pewnych godzinach może się oddawać słodyczy rozmyślań i wrażeń. Religja to potęga, która atakuje życie w jego podstawach tak, jak rzeźbiarz kuje łom granitu, aby w niego tchnąć swoją duszę. Kiedy człowiek poczuje w sobie obecność Bożą i rozumie, że prawo obowiązku wypisane w sercu, jest tak niewzruszone, jak prawa przyrody, na których oparty jest porządek wszechświata, wtedy pojmuje, że religja nakazuje mu szukać życia nieśmiertelnego i dążyć do Boga. Religja żywa uczy nas czuć i myśleć górnie i podążać do Boga, pojmowana jednak i praktykowana po pogańsku, nie może się stać dla żadnej duszy bodźcem czynu, dźwignią ducha ani zaspokojeniem umysłu. Stopniowo przeradza się ona w bałwochwalstwo, ujawniające tylko lęk duszy wobec zagadnień, których umysł ludzki sprostać nie może i trwogę wobec Mocy, zdających się kierować dowolnie losami świata. Strzeż nas Boże od takiej zewnętrznej religji obrzędowej; służmy natomiast Bogu i bliźnim naszym zawsze w duchu i prawdzie.

Dary rzymskich papieży dla Polski.

Ciąg dalszy.

Taką właśnie oświatę inkwizycyjną dał Polsce Kościół rzymski, po odebraniu ludowi i wyniszczeniu dawnych ksiąg Pisma świętego, przetłomaczonych na język ludowy przez Apostołów Słowian. Zakaz czytania Pisma św. był to dar papieski dla Polski, jeden z największych.

Ale może powie kto, że w XVI wieku jezuici z Wujkiem dali

nam Pismo św. w przekładzie polskim. Istotnie, gdy protestancki ruch reformacyjny spalił bulle papieskie, zakazujące czytania Pisma św. i ogłosił światu, że właśnie największą duchową zbrodnią i herezyą jest ten zakaz papieski czytania Ewangelji, i gdy sam zajął się przekładem takowej i rozpowszechniał ją między ludem, otwierając mu przez nią oczy na fałsze papiestwa, wtedy jezuici, słudzy papiescy, widzieli się zmuszeni także zająć się tłómaczeniem i wydaniem swojego Pisma św. Ale w jakim celu to uczynili i jak? Czy dali oni narodowi polskiemu prawdziwy przekład Pisma św.? Bynajmniej. Zniszczyli oni dokonany niedawno przedtem przez Leopolitę dobry przekład i wydany bez żadnych wyjaśnień, a sporządzili przekład Ks. Wujka z objaśnieniami, które, że użyjemy wyrażenia św. Hieronina, z Ewangelji Chrystusowej uczyniły ewangelję ludzką, a nawet dyabelską. W najważniejszem bowiem miejscu (Mat. XVI, 18) sfałszowali słowa Chrystusa, bo na miejscu Pana Jezusa, prawdziwego fundamentu i opoki Kościoła, postawili Piotra, aby i w Kościele Chrystusowym na miejscu Chrystusa, nauczającego ubóstwa, pokory i miłości przez Ewangelję, postawić człowieka grzesznego, nauczającego z obfitości swego znieprawionego serca: chciwości, pychy i nienawiści. Nadto do przekładu tego dołączyli oni objaśnienia, w których dowodzą, ze Chrystus Pan nakazywał zabijać „heretyków“ (Biblia łacińsko-polska wyd. Kozłowskiego. Wilno 1864. t IV. str. 205. wykład Ks. J. Wujka na wiersz 55). Czyż więc nie uczynili oni w ten sposób z Ewangelji Chrystusowej ewangelji dyabelskiej? A przekład ten Ks. Wujka, wraz z takiemi objaśnieniami, został po wielekroć razy potwierdzony przez „Stolicę Apostolską“. To więc także jest dar papieski dla Polski.

Jaki zaś potężny wpływ ma czytanie Pisma świętego na kulturę, umysłowość, cywilizacyę i moralność narodów, niech zaświadczy stan moralny narodów protestanckich jak: Niemców, Szwedów, Norwegów, Duńczyków, Anglików i Amerykanów, którzy w cywilizacyi przodują innym narodom dlatego tylko, że kształcą się duchowo nie na katechizmach rzymskich, inkwizycyjnych, ale na katechizmie Chrystusowym, którym jest Ewangelja św., Pismo święte. „Księgi bowiem Ewangelji św., — powiada św. Hieronim, — są niejako podręcznikiem i streszczeniem całej teologji, ponieważ poznanie Boga czerpiemy z Pisma św., z Ewangelji św.“ (Prooem. in Evang.). Tymczasem narody łacińskie, które nie czytają Biblji, są albo pogrążone w zupełnej ciemnocie, albo też odstąpiły zupełnie od wiary Chrystusowej. Nawet rosyanie, dzięki czytaniu Pisma św., wyprzedzili Polskę o 5 wieków swą kulturą religijną i wyższością swej literatury religijnej i świeckiej, chociaż polacy, nie znając ich prawie zupełnie i gardząc nimi, poczytują ich za niższych od siebie umysłowo, kulturalnie i moralnie. Prawda, że żaden naród nie miał takich wieszczów jak nasz, ale tacy ludzie jak Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, Cieszkowski, są nadzwyczajnym darem Bożym dla Polski. Byli oni prorokami i posłami Bożymi, najbardziej przeciwnymi papiestwu, a posłanymi od Boga do Polski na to, aby ją wydarli z tej niewoli duchowej. Nie Rzym więc, ani papiestwo ich wychowało, ale łaska nadzwyczajna Boga Ojca naszego, który, jak mówi Krasiński, czuwa nad Polską Sam.

Statystyka stwierdza, że im które kraje są bliżej Rzymu, tym

więcej rodzi się w nich dzieci nieprawego łoża, tak, że w Karyntyi liczba nieprawych dzieci przewyższa 45 procent (Holandya 3,22; Szwecya 4,81; Anglja 4,75; Niemcy 8,27; Norwegia 8,72; Dania 10,40; Górna Austrya 19,45, Dolna Austrya 27,79; Tyrol 27,9; Styrya 28,71; Karyntya 45,83). Jaka zaś jest moralność we Włoszech i samym Rzymie niech odpowiedzą słowa Piusa IX, wyrzeczone do dowódcy wojsk francuskich w Rzymie: „Zamknijcie bramy tego miasta, a będziecie mieli dom publiczny“. O Francyi zaś powiedział Konsultor Kongregacyi Inkwizycyi: „Tam u was w Polsce, to nie jest jeszcze tak źle z duchowieństwem, ale co się we Francyi dzieje!“ A wszak jaki pasterz taki lud.

Oto skutki wychowania rzymskiego i teologji rzymskiej. Rzym bowiem odebrawszy Kościołowi Pismo św., dał księżom do rąk teologię dogmatyczną i moralną. Treść teologii moralnej jest tak ohydna, niemoralna i przeciwna nietylko przykazaniom Bożym, ale i prawu naturalnemu, że każdy chrześcijanin, gdyby treść jego poznał, nie chciałby dać wiary, żeby taka książka mogła być oficjalnym podręcznikiem, na którym się kształcą przyszli pasterze dusz, księża. Jest to talmud, albo jeszcze coś gorszego, niż talmud. Uczy ona kradzieży, oszustwa, kłamstwa, oszczerstwa, krzywoprzysięstwa, zabójstwa, nienawiści, zabobonu, wiary w czary, i wkońcu pełna jest ohydnej pornografji, książka której księża uczciwsi nawet czytać nie chcą.—To jest także dar papieski dla Polski. Temu darowi zawdzięczać może Polska w znacznej części niemoralność, zdzierstwo i brak miłości dla Ojczyzny w pasterzach i owieczkach duchownych rzymskiego Kościoła.

C. d. n.

Korespondencje.

Pożegnanie wiernego pasterza.

Piaski koło Lublina.

Niezmiernie trudną jest praca Narodowych kapłanów na polskiej ziemi. Muszą pracować w warunkach tak ciężkich, jakich nie zna wogóle historja Kościoła chrześcijańskiego. Idą w lud wzorem Apostołów, bez żadnej opieki prawnej, bez żadnych środków, bez żadnej pomocy, nieraz o głodzie i chłodzie, otoczeni wrogami i prześladowcami. Nie mają częstokroć gdzie głowy skłonić, ani też dachu, pod którym mogliby głosić Boże Słowo. Lecz przy dobrej woli i wytrwałości pokonują wszelkie trudności, albowiem Duch Boży ich ożywia.

Jednym z takich wiernych bojowników Chrystusowych jest Ks. Jan Madziarz, nasz proboszcz, którego z żalem musiała pożegnać nasza parafja, dnia 3. października, z powodu przeniesienia go na nową placówkę, do Pruszkowa pod Warszawą.

Jeszcze będąc u nas rzymskim księdzem opowiadał on czystą naukę Chrystusową i stał po stronie biednego ludu. Przekonawszy się, że w Kościele papieskim brak prawdy i sprawiedliwości, porzucił przed 3. laty wygodne i spokojne życie rzymskiego kapłana i stanął pod bojowym sztandarem Narodowego Kościoła. On był twórcą naszej parafji, pierwszej w okręgu lubelskim; za jego przykładem ruszyły się dalsze okolice i dziś Kościół Narodowy stał się w naszem województwie wielką siłą ludową; mamy tam obecnie z górą 16 wolnych parafij.

Największą przeszkodą pracy naszej w Polsce jest brak Domów Bożych. Lud wprawdzie budował wielkie kościoły, lecz w ciemnocie swej, oddawał je na własność rzymskim biskupom i tym sposobem tracił je dla siebie. Gdy powstał więc u nas K. N. nie mieliśmy się gdzie wogóle zgromadzać. Ks. Madziarz rozpoczął więc jeszcze z po-

czątkiem 1926 r. budowę drewnianej kaplicy. Niestety, ówczesna władza państwowa, stanęła była w obronie monopolu rzymskich księży na zbawienie naszego ludu, i budowę siłą zbrojną zabroniła. Nasz ksiądz i ośmiu naszych braci dostało się za to do kryminału w Lublinie.

Rok temu ponowiliśmy nasze starania i dzięki życzliwości Rządu Marszałka Piłsudskiego, który budowie naszego prawdziwie polskiego kościoła zabronił czynić przeszkody, niedługo będziemy obchodzić uroczystość jego poświęcenia. Będzie to największa w Lubelszczyźnie świątynia Kościoła Narodowego: budynek murowany, 25 metrów długi, z chórem, dwiema przybudówkami, który pomieści do 2000 ludzi. Dziś jest on na ukończeniu; potrzebnym jest tylko dach i urządzenie wewnętrzne.

Nasz kochany Proboszcz był nietylko wytrwałym kierownikiem tej budowy, na którą ofiarował sam całą swą pensję i wszystkie inne dochody, lecz był przedewszystkiem budowniczym odrodzenia naszych dusz. Przez jego usilną pracę poznaliśmy Ewangelję prawdziwą i drogą zbawienia Chrystusowego. Zorganizował też naszą parafję tak mocno, że wszelkie usiłowania jej rozbicia, zewnątrz i wewnątrz, spełzły na niczem. Pociągnął też do K. N. cały szereg wsi okolicznych. — Choć trzy razy przyszło mu siedzieć za wiarę w więzieniu, choć czyniono kilkakrotnie zamachy na jego życie, choć miał ciężkie przejścia z rodziną własną, choć Rzym kusił go wielokrotnie dużemi obietnicami do powrotu. — przecież nie załamał się nigdy, a owszem Bóg darzył go czemraz większym zapałem do pracy apostolskiej. Z nim przetrwaliśmy wszystkie więzienia, sądy. szykany przeróżne i prześladowania ze strony kleru rzymskiego. Dziś w przededniu zwycięstwa, musiał nas opuścić. Posłuszny władzy kościelnej, która poznawszy jego zapał bojowy i duże zdolności, przeznaczyła go na trudniejszy posterunek, do robotniczego Pruszkowa, pożegnał się z nami i wyjechał do dalszej Bożej pracy.

Niech dobry nasz Zbawiciel, którego wiernym uczniem był nasz kochany przewodnik, towarzyszy mu w dalszej apostolskiej pracy! Niech wspiera jego siły, niech niesie dalej Boże światło między ubogi lud polski i niech pamięta o tem, że parafja Narodowa w Piaskach zawsze wdzięcznie go będzie wspominać i modlić się stale o szczodre błogosławieństwo dla niego. Żegnaj nam z Bogiem Kochany Księże Janie!

Wdzięczni parafjanie.

Z wizytacji pasterskiej.

Majdan Leśniowicki.

Dnia 9 października przybył na wizytację pasterską do naszej parafji Czcigodny Ks. Administrator Faron, w towarzystwie księży proboszczów Ancerewicza. Madziarza, Świerczewskiego, Kalinowicza i kleryka Kaczmarczyka. Na powitanie miłych gości wyruszyła na drogę od Zamościa cała parafja. Na czele pochodu jechała piękna i liczna banderja konna a wdal za nią postępowała procesja ze sztandarami i naszym Ks. Proboszczem na czele. Ks. Administrator, powitany przez prezesa Zarządu paraf. i lud chlebem i solą, został wprowadzony do kościoła, gdzie odprawił uroczyste nieszpory z procesją, poczem wygłosił na polu podniosłą naukę na temat słów Pana Jezusa: *Jam jest Światłość świata — kto chodzi za Mną, nie chodzi w ciemności.*

Kaznodzieja zapalił słuchaczy do dalszej pracy ideowej i ogłosił parafjanom nominację nowego proboszcza dla naszej parafji. Po nabożeństwie oglądał plac pod budowę kościoła i odbył posiedzenie z Zarządem parafjalnym, udzielając mu rad praktycznych i wskazówek. Po skończonej wizytacji, odjechali nasi mili Goście dalej do Turowca, serdecznie żegnani przez wszystkich. Narodu było bardzo wiele a nastrój wszystkich był wspaniały. Ruch za Kościołem Narodowym jest wszędzie w Polsce ogromny; trzeba tylko umiejętnie pracować. Obecnie Ks. Administrator ma zamiar znowu otworzyć jedną nową parafję w Lubelszczyźnie. Prawda więc zwycięża!

Ks. Jan

Kwiatki z rzymskiej niwy.

Toruń.

W dniu 28 września odbył się tutaj pogrzeb śp. Szymańskiej, która z nieznanych nam bliżej przyczyn otruła się i zmarła w szpitalu miejskiem. Smutna historja nie-

szczęsnego życia ludzkiego! Mimo usilnych zabiegów u księży rzymskich w sprawie pogrzebu, jednak za zwłokami nieszczęsnej żaden z nich nie zdecydował się pójść. Matka tragicznej zmarłej przybyła na końcu do naszego Księdza Janika, a to na trzy godziny przed pogrzebem. Kapłan nasz, widząc starą kobietę, znękaną walką o byt i jej łzy ociekające po zmarszczonej twarzy i bólem targane serce, pocieszył ją po stracie nieszczęsnego dziecka. Naszem zadaniem jest, byśmy szli za wzorem naszego Mistrza Jezusa. Jego serce jest pełne dobroci i miłosierdzia, Jego słowa łakną zawsze nadzieją i przebaczeniem, nawet dla największego grzesznika. Dlatego obwiązkiem kapłana jest służyć wszystkim, a nie potępiać nikogo.

Poszedł więc nasz kapłan na ten smutny obrząd i modlił się za duszę śp. zmarłej dziewczyny wraz z jej matką. Nad mogiłą zebrało się setki ludzi ciekawych, wyznawców Kościoła Narodowego było tylko pięć osób, ponieważ nikt z parafji nie wiedział o pogrzebie i wszyscy byli w pracy. Należałoby sądzić, że ten pogrzeb przynajmniej miałby spokój. Stało się inaczej. Kościół rzymski, nie biorąc oficjalnego udziału w pogrzebie, jednak pragnął także czemś oddać ostatnią przysługę swojej biednej owieczce. Oto rzymscy miłosierni kapłani, na wiadomość, że pogrzeb prowadzi ksiądz Narodowy, wysłali dwóch kościelnych, którzy popędzili samochodem naprzód na ulicę Grudziądzką, przez którą miał pogrzeb ciągnąć. Zebrały się rzymskie bractwa i koła dzieci, których nawoływano, aby przybyli na cmentarz, bo będzie „Narodowa świnia" grzebana.... Społeczeństwo biada dziś nad zdemoralizowaniem naszej młodzieży, a gdzie właśnie to zło tkwi, gdy wysłannicy Kościoła „arcyprawdziwego" uczą zamachów na pogrzeb i takich plugawych przezwisk, podburzając do gwałtu na majestat śmierci. Dotąd ś.p. Zmarła byla prawdziwą chrześcijanką, bo przecież bywało, że od czasu do czasu coś do skarboneczki dawała, naturalnie na chwałę Bogu. Skoro jednak dla braku pociechy zeszła marnie z tego świata i jest na Bożym Sądzie, należy ją publicznie przekląć. Dotąd świat nie wiedział o biednej Zmarłej, ale skoro ją Ksiądz Narodowy chowa, to odrazu stała się „świnią narodową" „córka wesołego Koryntu" i t.d.

Nie udał się jednak zamach na pogrzeb w drodze, wobec tego owi kościelni wysłańcy próbowali jeszcze raz szczęścia, w czasie przemowy Ks. Janika na cmentarzu, aby ludzi podburzyć. Jeden z nich prowokująco, podczas mowy pogrzebowej, krzyknął: Niech żyje papież! Jacy oni naiwni, myślą że Narodowcy nie życzą papieżowi życia. Miejcie choćby i trzech papieży, jak za dawnych dobrych czasów, a i tym trzem nie będziemy zazdrościli życia, bo nam chodzi zupełnie o co innego, o czystą naukę Jezusa Chrystusa. Nikt się jednak i na cmentarzu nie dał sprowokować, z tego widać, że i własne owieczki nie dowierzają już bardzo papieżowi, bo nikt za owym prowokatorem nie powtórzył: Niech żyje papież!, a natomiast za naszym księdzem, który rozpoczął modlitwę nad trumną, odezwały się setki głosów. Wysłannicy rzymscy musieli więc wobec takiej sytuacji spokojnie się zachować.

Powyższe wystąpienie nie dziwi nas wcale; wszak bronią oni swojej dotąd dobrze sytuowanej kieszeni. Jedna rzecz tylko zadziwiająca. Przy wyjściu ze cmentarza oczekuje na naszego księdza dwuch zbrojnych policjantów i dwuch agentów tajnych, którzy żądają od niego legitymacji, celem spisania protokułu: jakiem prawem prowadził on ten pogrzeb przez Rzym wyklętej Zmarłej? Ciekawa rzecz, od księdza prawosławnego, od księdza ewangelika, od rabina nawet, nie żąda się legitymacji przy pogrzebie, tylko od księdza Narodowego? Czy i tu nie maczał ręki miłosierny kler rzymski? Gdzie się podziały rozporządzenia Pana Ministra spraw wewnętrznych, który zezwala na modlitwy pogrzebowe wszystkim, a więc i księżom Kościoła Narodowego? A może u nas w Toruniu nie obowiązuje Konstytucja? Czy urzędnik państwowy, dając powyższe zarządzenia policji, każąc spisywać protokuł o pogrzeb, nie orjentował się może, że jest urzędnikiem demokratycznego Państwa Polskiego, a przypuszcza, że Polska należy do jakiejś prowincji rzymskiej. Może władze pouczą naszą policję państwową o jej powinnościach. Bardzo o to Pana Ministra Składkowskiego prosimy!

Nowa parafja Narodowa.

Podwysokie koło Zamościa.

Dnia 27 października przybył do naszej nowozałożonej parafji Czcigodny Ks. Administrator Faron z Zamościa. Na granicy parafji powitał go oddział młodzieży na rowerach i ustrojona pięknie banderja konna, zaś przy budującym się kościółku oczekiwał dostojnego Gościa nasz Ks. proboszcz Osetek, wraz z Komitetem parafjalnym.

Tegoż dnia odprawił Czcigodny nasz Pasterz uroczyste nieszpory i wygłosił jędrne kazanie na temat: „Z powrotem do Chrystusa“, poczem wieczorem odbył miłą pogawędkę z Komitetem. Na drugi dzień, w niedzielę rano, odprawił nam Ksiądz Administrator uroczyste nabożeństwo, poczem wypowiedział podniosłe kazanie do ludu, liczącego do dwuch tysięcy. Radość wśród ludzi i zapał do dalszej pracy świadczyły najwyraźniej, jak spodobała się narodowi ta prawda ewangeliczna, którą poraz pierwszy słyszał z ust polskiego kapłana. Jako wyraz wdzięczności dla naszego Czcigodnego Gościa za Jego trudy i poświęcenie się, odprowadziła go do domu banderja konna aż siedem kilometrów za parafję. Ufamy, że parafja nasza przy Bożej pomocy, szybko rozwijać się będzie i że za tydzień, dwa, skończymy budować swój własny polski kościółek. Wszystkim naszym współpracownikom w tem Bożem dziele serdecznie za pomoc dziękujemy.

Parafjanin J. P.

Rozmaitości

Rzymska buchalterja. Kościół rzymski uczy, że jest jedynym szafarzem łask Bożych, że papież roporządza „skarbem odpustów“, z którego swoim wiernym może dowolnie rozdawać darowanie kar za grzechy. W ostatnich czasach grzechy ludzkie tak rosną, że w sercach trwożliwych wyznawców rzymskich wkrada się obawa, iż Św. Skarbiec się prędko opróżni. Aby temu zapobiedz, zorganizowali O. O. Jezuici tzw. Apostolstwo modlitwy, które ma temu energicznie w duchu rzymskim przeciwdziałać. Otóż to Apostolstwo wyliczyło, że członkowie jego dokonali akuratnie 731.657.845 dobrych uczynków w ciągu ostatniego roku! Niedawno delegacja tego związku uzyskała u papieża audjencję prywatną i wręczyła mu piękny album z zapisanemi w niem dobremi uczynkami, a mianowicie modlitwami, komunjami it.p. w liczbie 731.657.845 oraz innymi uczynkami duchownemi w liczbie 93.451.914. które w roku 1927, według każdorazowej miesięcznej intencji papieskiej, wykonane zostały przez członków Apostolstwa modlitwy. Wszystkie te dobre uczynki spisane były skrupulatnie i rozsegregowane według poszczególnych krajów. Papież pięknie podziękował za ten nowy „skarb duchowny“. Dobre uczynki w roku 1927. wzmogły się w porównaniu z rokiem 1926. ogromnie, bo w tym poprzednim roku wymienione Apostolstwo wykonało tylko 57.835.570 dobrych uczynków, czyli że dobre uczynki powiększyły się o 637.822.275, względnie nawet o 767.274.189, albo wyrażając się precyzyjnie o 1166%, względnie o 1327%. Wspaniały bilans! Jednak Chrystus Pan mówił o innych uczynkach, jak o klepaniu różańców, klęczeniu godzinami po kościołach itp. On powiedział: „Byłem głodny, nie daliście Mnie jeść; byłem nagim, a przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu nie odwiedziliście Mnie! “(Mat. 25 : 42). Ale takich uczynków miłosierdzia brak w owym rzymskim bilansie odpustowym.

Pogrzeb gorzałki. Rozwój pijaństwa w Polsce jest zastraszający. Dochody Monopolu spirytusowego rosną z miesiąca na miesiąc, a tak samo rośnie liczba zbrodni i przestępstw, popełnianych pod wpływem alkoholu. Walka z tym strasznym wrogiem ciała i duszy powinna należyć do najważniejszych w naszem państwie. Już z górą 400 gmin w Polsce przeprowadziło uchwałę, o zakazie sprzedaży wódki. Przed niedawnym czasem sensację wzbudził plebiscyt w Pruszkowie, w wyniku którego zakazano sprzedaży spirytualjów na terenie tego miasta. Dobrowolne wyrzeczenie się nadmiernego picia wódki posiada jednak większą wartość od zakazu urzędowego. W historji Polski zdarzyły się fakty podobnego poświęcenia się ze strony ludności wiejskiej. Były one niewątpliwie rzadkie, tem cenniejsze są jednak przez to i tem bardziej zasługują na pamięć.

Jeden z takich faktów zdarzył się we wsi Krzeszowie, na południe od Krakowa, w pow. żywieckim. We wsi tej ludność samorzutnie wyrzekła się picia gorzałki w r. 1844. Nie dość na tem; postanowiła jeszcze upamiętnić to wyrzeczenie i wykonała swój zamiar w sposób nader oryginalny. Urządziła gorzałce formalny pogrzeb, zakopując baryłkę gorzałki w ziemi, a na „grobie“ wystawiła, ku upamiętnieniu tego faktu pomnik grobowy gorzałki. W czasie obrzędu pogrzebowego obecni wykonali przysięgę, że wyrzekają się picia wódki i przysięgi tej dotrzymali. Krzeszów dzięki temu cieszy się większym dobrobytem niż inne wsie okoliczne.

Szkoła niedzielna w Egipcie. Wykształcenie młodzieży w duchu Chrystusowym nie przez naukę suchego katechizmu dogmatycznego, a przez czytanie i rozważanie

żywej Ewangelji, oto zadanie szkół niedzielnych. Działają one po wszystkich Kościołach na Zachodzie z wielkiem błogosławieństwem, a to tem bardziej, że pracować w nich mogą pożytecznie także członkowie świeccy danego wyznania. Obecnie idea szkoły niedzielnej poczyna zdobywać także Wschód.

Oto Egipski Kościół koptyjski, jeden z najbardziej konserwatywnych Kościołów wschodnich, otworzył swe podwoje dla szkółek niedzielnych. Zrozumiał wielkie ich znaczenie wychowawcze i religijne, i oparłszy się na Światowym Związku Szkół Niedzielnych, gorliwię popiera je u siebie. Z tego widać, że wychowawcy całego świata, zarówno duchowni, jak i cywilni, zgodni są co do znaczenia religji w wychowaniu indywidualnem i społecznem. Polski Kościół Narodowy bardzo zajmuje się pracą nad młodzieżą, a szkoła niedzielna dla młodzieży stała się prawie po wszystkich parafjach potężną dźwignią odrodzenia duchownego.

Nowa forma przysięgi. Nasze Ministerstwo Spraw wojskowych ustaliło niedawno bardzo piękną i religijną formę ślubowania na wierność Ojczyźnie, dla tych wyznań chrześcijańskich, które zwyczajnej przysięgi jako sprzecznej z ich sumieniem nie uznają. Rota ślubowania brzmi następująco:

„Zgodnie z nauką Chrystusa Pana, która nakazuje, aby mowa wasza była: tak - tak, nie - nie, pytam się was, czy Ojczyźnie waszej, Rzeczypospolitej Polskiej, jako prawi żołnierze polscy wiernie będziecie służyli i czy rozkazy dowódców i przeożonych w ernie będziecie wykonywali?

Odpowiedź ze szczerego serca: tak“

Treść przyrzeczenia odczytuje przed frontem danej grupy wyznaniowej duchowny tego wyznania, względnie oficer, a składający przyrzeczenie odpowiadają jednem tylko słowem: tak, trzymając prawą dłoń na sercu.

Pamiętnik parafjalny. „Rzymska Gazeta Kościelna“ w Lwowie podaje bardzo ciekawe uwagi na temat pamiętnika parafjalnego, pióra Ks. J. Koterbskiego, który poniżej podajemy w skróceniu, jako bardzo pożyteczne i dla naszych księży:

„Bardzo wielkie ułatwienie w prowadzeniu duszpasterstwa, jak i gospodarstwa plebańskiego, pominąwszy wiadomości nieraz historyczne, tak dla parafji, jak i dla kraju (których w pamiętniku parafjalnym też nie powinno brakować), daje dobrze prowadzony pamiętnik parafjalny. Taki pamiętnik jest koniecznie potrzebny i powinien istnieć na każdem probostwie, a gdzie go dotąd niema, trzeba go koniecznie zaprowadzić. W wielu plebanjach są pamiętniki, ale niema w nich nic, coby było dla następców pożyteczne. Są wymienieni księża proboszczowie i wikarzy czy administratorzy, czasem krótkie wzmianki, że ten postawił kościół, tamten postarał się o dzwony czy nowy ołtarz, i na tem koniec. Są inne pamiętniki, gdzie dużo rzeczy jest opisanych — ale niema tego, czego najwięcej potrzeba. Co więc ma być w pamiętniku parafjalnym?

Pamiętnik ten ma przedewszystkiem za cel ułatwienie następcom prowadzenia duszpasterstwa w parafji. Powinien w nim każdy proboszcz opisywać stan swej parafji, jaką moralność i jakie stosunki religijne zastał, jakie wady i grzechy grasują w parafji, jakie błędy i wpływy złe oddziaływały i oddziaływują na nią najwięcej, jakie są dobre strony parafjan, które cnoty wśród nich kwitną, a których im brakuje. W pamiętniku należy dalej opisać swe przejścia, wymienić ludzi i rodziny zepsute i źle wpływające na innych, podać własne sposoby walki z temi wpływami i skutki swoich usiłowań, wymienić wszystkie sposoby, jakich się używało czy używa do wykorzenienia grzechów i błędów nagminnych, swoje zawody w tym kierunku i swoje sukcesy. Trzeba zanotować, które bractwa i nabożeństwa są w parafji najbardziej lubiane, wymienić rodziny lub parafjan zacnych, gorliwych, i sposoby, jak ich można ująć i w dobrem utrzymać. Trzeba też zaznaczyć, które gminy czy przysiółki w parafji są lepsze, które gorsze. Nadto można podać, czego w kazaniach w tej parafji należy unikać, a co akcentować; jak przedstawia się ogólnie charakter parafjan, czy są pyszni, czy pokorni, czy ofiarni, czy skąpi, czy szanują księży, czy lekceważą i t. p. Naturalnie w miastach i w miejscowościach fabrycznych osobne uwagi należałoby się miejscowej inteligencji, miejscowym osobistościom wpływowym.

Jaki pożytek z takiego pamiętnika? — Taki, że proboszcz następca nie będzie dopiero badał parafji, nie będzie zgadywał, jaki kto jest, będzie ostrożniejszy z ludźmi; będzie wiedział, kogo unikać, a na kim można się oprzeć, komu ufać, a kogo się strzedz, — jednem słowem może z góry sobie ułożyć plan pasterskiej pracy.

Gdy nowy proboszcz takich danych nie ma, upłynie nieraz 4 do 5 lat, nim się

w stosunkach dobrze rozpatrzy, a tymczasem dużo narobi błędów, które później nieraz odrobić się nie dadzą, całą jego pracę i wysiłki udaremniają i do parafjan go zrażają". W drugiej części artykułu radzi autor robić zapiski, dotyczące się gospodarstwa wiejskiego, jakiem zajmować się musi proboszcz na wsi.

Ogłoszenia urzędowe K. N.

Ostrzeżenie przed prowokatorem: Od kilku tygodni włóczy się po parafjach Narodowych przebrany ksiądz rzymski, który podaje się raz za urzędnika, to znowu za delegata Ks. biskupa Hodura lub za delegata mojego, spisuje skwapliwie wszystkie wieści o naszych kapłanach, o pracy parafjalnej i przytem naciąga księży (Naumiuka) i Komitety (w Borysławiu) na dość poważne sumy. Gość ten był też i u mnie z Zamościu i prosił by go przyjąć do naszego seminarjum duchownego. Następnie wyjechał na Pomorze, a wróciwszy z tamtąd zamieszkał przez tydzień w Zamościu, w hotelu. Tutaj dopiero zdemaskowano oszusta, jak mówił rzymski brewjarz. Okazało się wtedy, że to nie był człowiek cywilny, lecz przebrany ksiądz rzymski. Uważajmy więc i nikogo obcego bez dokumentów nie przyjmujmy.

Praca oświatowa: Zalecam wszystkim księżom proboszczom, aby zakładali po parafjach bibljoteki oświatowe i urządzali dla dorosłych a wstydzących się iść do szkoły, kursy czytania i pisania, by każdy nasz parafjanin bodaj podpisać się umiał i cośkolwiek czytać się nauczył.

Nabożeństwa niedzielne: Przypominam wszystkim księżom, ze każdy kapłan, który bez urlopu opuści na niedzielę lub święto parafję, będzie niezwłocznie zasuspendowany i parafji pozbawiony.

Przeniesienia: Ks. Jan Madziarz po skończonym urlopie, objął parafję w Pruszkowie i Żyrardowie, na miejsce urlopowanego Ks. Perkowskiego.

Odsyłanie pieniędzy za kolportaż „Polski Odrodzonej": Wzywam wszystkich księży proboszczów i zarządy parafjalne, by niezwłocznie uregulowano zaległości za rosprzedaną naszą gazetę, które to zaległości do 1 listopada b.r. wynosiły:

Parafje: Gorzków zł. 200.—, Piaski zł. 200.—, Turowiec zł. 100.—, Krosno zł. 129.—, Borysław zł. 117.50, Tarnogóra zł. 114.28, Bażanówka zł. 100.—, Grudziądz zł. 85.65, Jarocin zł. 84.—, Dąbrowa zł. 74.—, Łęki k/Dukli zł. 57.—, Grabówka zł. 53.30, Skierbieszów zł. 50.—, Lipno (ks. Ancerewicz) zł. 39.—, Siedlce zł. 32.—, Szewnia zł. 26.—, Pruszków zł. 20.80, Żyrardów zł. 20.—, Łomża zł. 20.— oraz cały szereg innych parafji z długiem niżej zł. 20.–

Przypominam, że gotówki za rozprzedaną gazetę nie wolno używać na inny cel, jak utrzymanie księdza, budowę i t. d. Pieniądze należy najdalej po otrzymaniu następnego numeru, odesłać czekiem P. K. O. do Warszawy, zaś numery nierozprzedane zwrócić. Lekceważenie tego obowiązku byłoby równocześnie lekceważeniem karygodnem uchwał naszego Synodu i spowodowałoby wstrzymanie naszego wydawnictwa ze szkodą dla całego Kościoła w Polsce.

Należy natomiast usilnie starać się o powiększenie ilości sprzedanych numerów i o pozyskanie stałych prenumeratorów.

Oddany w Bogu *(—) Ks. Władysław Faron*

Zamość, w listopadzie 1928 r. Generalny Wikarjusz Diecezji i Administrator K.N.

Sprostowanie urzędowe.

Otrzymaliśmy następujące pismo Ks. Henryka Szczepkowskiego, proboszcza w Borysławiu, z dnia 1 b. m., które przymuszeni Dekretem o prawie prasowem, umieszczamy w pełnej treści bez komentarzy:

„Uprzejmie proszę Sz. Red. „Polski Odrodzonej" umieścić w najbliższym numerze następujące sprostowanie: W numerze 19. z dnia 1 października b. r. w dziale „Ogłoszenia urzędowe K. N." w przeniesieniach i mianowaniach, podpisanych przez Ks. Władysława Farona, zostało umieszczone: „Ks. H. Szczepkowski, proboszcz w Borysławiu, otrzymał na własne życzenie urlop aż do czasu wyjazdu do Ameryki". A zaraz w następnym 20 numerze, z dnia 15 października, w tymże dziale, podpisanym również przez Ks. Wł. Farona, zostało podane: „Ks. prob. Szczepkowski zrezygnowawszy z urlopu i wyjazdu do Ameryki—pozostał nadal w Borysławiu". Oświadczam, że zarówno pierwsze, jak i drugie ogłoszenie, tyczące się mojej osoby, jest całkowicie niezgodne z prawdą. Z wyjazdu do Ameryki nie rezygnowałem, również nie mogłem rezygnować z urlopu, jakiego nigdy nie żądałem. Zmyślonych faktów nie należy ogłaszać w piśmie Kościoła Narodowego.

Z poważaniem (—) Ks. H. Szczepkowski.

KALENDARZYK BIBLIJNY
LISTOPAD 1928 r.

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św., z którego dany wiersz jest wzięty, i nad nim się zastanowić).

15.	C.	Miłością jedni ku drugim bądźcie skłonni . .	Do Rzymian 12 : 9-21
16.	P.	On uzdrawia skuszonych na sercu . . .	Psalm 147 : 1-12
17,	S.	Żem wybawił ubogiego, wołającego . . .	Ks. Joba 29 : 11-25
18.	**N.**	**Dobrotliwy i miłosierny jest Pan!** . . .	Psalm 145 : 1-14
19.	P.	Kimże jest Jezus?	Mateusz 16 : 21-28
20.	W.	Niewiasto, uwolnionaś od niemocy Twojej! . .	Łukasz 13 : 10-17
21.	S.	Wyrwę was z niewoli?	2. Mojżesz 6 : 1-8
22.	C.	Oswobodzenie Jeremjasza, proroka . . .	Jeremjasz 39 : 11-18
23.	P,	Oswobodzenie Piotra, apostoła	Dzieje Apostol. 12 : 1-11
24.	S.	On wyrwie ubogiego, wołającego, . .	Psalm 72 : 1-14
25.	**N.**	**Wyrwał Pan duszę moją od śmierci** . . .	Psalm 116 : 1-14
26.	P.	Dotknął Jezus ich oczu a zaraz przejrzeli . .	Mateusz 20 : 29-34
27.	W.	Niewidomy od urodzenia, uleczony . . .	Marek 10 : 46-52
28.	Ś.	Otworzą się oczy ślepego	Izajasz 35 : 5-10
29.	C.	Obym przejrzał, Panie!	Łukasz 18 : 35 : 43
30.	P.	Tedy dotknął Jezus oczu ich	Mateusz 9 : 27-38

* * *

Czas uiścić prenumeratę za 3 kwartał!

Dołączamy po raz wtóry w tym kwartale do numerów „Polski Odrodzonej“ czeki P. K. O. i prosimy serdecznie naszych czytelników, którzy dotąd za rok 1928. nie wyrównali swej należności, o łaskawe odwrotne jej przekazanie.

Nowi prenumeratorzy, którzy obecnie nadeszlą nam kwotę zł. 5.— jako opłatę za rok 1929. otrzymają do końca b. r. pismo nasze bezpłatnie.

Pokwitowania.

Prenumeratę zagraniczną uiścili: Ob. Wiatrowska dol. 5.— Ob. Powichrowski dol. 2.— Parafja św. Józefa, Middleport, dol. 5.— Ks. Turkiewicz zł. 24.63

Na Fundusz prasowy ofiarowali: Ks. Hajduk zł. 3— Ob. Kiełpiński zł. 1.—

Na Seminarjum K. N. ofiarowali: Przez Ks. Hajduka zł. 2.—; na ręce Ks. rektora Kronenberga w Krakowie: Parafia Narodowa w Turowcu zł. 144.— w naturaljach oraz zł. 27.— w gotówce i Parafja Narodowa w Majdanie leśniewickim zł. 110.— w naturaljach i zł. 74.— w gotówce.

Na Fundusz budowy K. N. w Grudziądzu ofiarowali w dalszym ciągu na ręce Ks. Hajduka: Ob. Kiełpiński, Warszawa zł. 5,— Ks. Kubenko, Chełmża zł. 10.— Ob. Marjanna Szejrich zł. 5.— Ob. T. Szmanta zł. 3.— Ob. Szczepan zł. 1.—

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne: Bóg zapłać!

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka z o. o., Warszawa, Pańska 4, tel. 322-00.